

# KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 24 Września 1868.

Czwartek.

Dnia (12) 24 Września 1868.

Rano ciepła st: 12, w połud: c. st: 15  
Wysokość wody st: 1 c. 7 (Ubywa.)

Stan barometru:  
na deszcz.

Wschód Słońca g. 5 m. 49  
Zachód „ „ 5 „ 54

Jutro, Śtej Justyny Męczenniczki.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnośnienie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami. — Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Onegdaj, 10 (22) Września, Jego Cesarska Wysokość, Głównodowodzący wojskami gwardji i petersburskiego wojennego okręgu, raczył odbyć na polach bieleńskich mustry: o godzinie 9-ej rano 1-ej brygady saperów, a o godz. 10-ej, 2-ej grenadjerskiej dywizji z 2-gą grenadjerską artyleryjską brygadą; w powrót zaś zwiedzać raczył cytadelę. O godzinie 3-ej, Jego Wysokość oglądał cerkiew lejbgwardji grodzieńskiego pułku huzarów i nowo-postawiony barak dla 1-go szwadronu tegoż pułku. O godzinie 5-ej, dany był obiad na dwadzieścia cztery osób, na którym mieli zaszczyt znajdować się JW. Jenerał-Feldmarszałek, jako też dowodzący wojskami i naczelnicy niektórych oddziałów szczegółowo zaproszeni. O godzinie 7<sup>3/4</sup> wieczorem, Wielki Książę zaszczycił obecnością Swoją przedstawienie w teatrze wielkim, po ukończeniu którego powrócił do Łazienek. (D. War.)

— *Magistrat miasta Warszawy.* — Znaczna potrzeba mamek spowodowała, iż wiele osób zajmuje się stręczeniem takowych. Dla łatwiejszego jednak wyszukania mamek, któreby zadość czyniły wszystkim warunkom do wykarmienia dzieci koniecznym, Władza dozwoliła utrzymywać tak w Warszawie jak i innych miastach Królestwa, kantory stręczenia mamek. — Kantory te tak poprzednio jak i ostatecznie zaopatrzone są stałemi obowiązującymi przepisami pod dnem 21 Lipca (2 Sierpnia) 1867 r. przez Komitet Urządzący w Królestwie Polskiem zatwierdzonemi, i za przekroczenia tych przepisów utrzymujący kantory niejednokrotnie były karane. Pomimo tego dają się słyszeć narzekania tak na zdzierstwo utrzymujących kantory mamek jak i na złe przynioty mamek. Dla zastrzeżenia przeto publiczności od zawodu i nadużyć w tym względzie, Magistrat podaje do wiadomości publicznej wyciąg z przepisów kantory mamek obowiązujących, a mianowicie: Kantory mamek pod względem lekarskim i policyjnym zostają pod nadzorem Rządu; mogą zaś być otwierane i utrzymywane tylko przez prawnie wykwalifikowane akuszerki, które otrzymują na to odpowiednie pozwolenia. — W każdym kantorze mamek powinny znajdować się dwie książki drukowane, przez właściwy Urząd Lekarski poświęcone i opieczętowane, to jest: 1) Książka wpisowa mamek, 2) Książka sznurowa do wydawania świadectw o stanie zdrowia i zdatości mamek. — Przy każdym kantorze winien być umówiony lekarz do rewizji stanu zdrowia mamek, który przez piśmienną deklarację do-

browownie przyjmuje na siebie ten obowiązek. — Akuszerka utrzymująca kantor, przybywając do niej mamki, obowiązana przedewszystkiem sama rewidować pod względem ogólnego stanu ich zdrowia. Winna również rewidować i dziecię, jeśli jej takowe mamka okaże. Po zrewidowaniu i uznaniu za zdrowe tak mamek jak i ich niemowląt, zapisuje je do książki wpisowej z zamieszczeniem następujących szczegółów: ile razy mamka rodziła, czy była już gdzie i jak długo za mamkę, czy okazane przez nią niemowlę jest jej własne i czy zdrowe, jeśli zaś dziecka niema, to przekonać się, czy ono żyje i gdzie oddane, a jeżeli umarło, to na jaką chorobę i jak dawno. Następnie akuszerka wraz z mamką i książką wpisową udaje się do lekarza kantorowego, który po zrewidowaniu i sprawdzeniu opisu jej w książce, zapisuje w tejże swą opinię co do stanu jej zdrowia i obfitości pokarmu i dobroci jej. — Jeśli mamka uznana została za zdrową, lekarz kantorowy wycina z księgi sznurowej świadectwo drukowane, własnoręcznym podpisem stwierdzone, które akuszerka obowiązana jest okazywać osobom szukającym mamki. Świadectwo to należy do mamki i dołącza się do jej książki służbowej, którą mamka również posiadać winna. — Świadectwo takie lekarskie uważa się za ważne na przeciąg tylko jednego miesiąca i do wykarmienia jednego tylko dziecięcia. Jeśliby po upływie jednego miesiąca nie wyszukała sobie służby lub zapragnęła zmienić służbę, mamka winna poddać się powtórnej rewizji i otrzymać nowe świadectwo lekarskie. — Takie zatem tylko mamki stręczone być mogą do obowiązku i takie za pochodzące z kantoru uważane być mogą, które posiadać będą rzeczne drukowane świadectwa zdrowia własnoręcznym podpisem lekarza kantorowego stwierdzone. — Najsurowiej zabrania się stręczyć w mamki kobiety, które były lub są kobietami publicznymi albo znane ze skłonności do pijaństwa, karane za kradzież lub inne występki i takie które były dotknięte chorobą weneryczną. — Jeżeliby osoba przyjmująca mamkę po ugodzie jej i przy samem przyjęciu jej do służby żądała, aby mamka była jeszcze raz zrewidowaną przez lekarza miejscowego, to takowemu żądaniu winno być zadość uczynionem, lecz za osobnem wynagrodzeniem. — Od przybywających do kantoru mamek, oprócz 15 kop. utrzymująca kantor za wyszukanie im miejsc, nie ma prawa żądać żadnego innego wynagrodzenia. — Za dostarczenie mamki po ostatecznej ugodzie jej, dla utrzymującej kantor ustanawia się zapłata, która jednak w żadnym



razie nie może być wyższą nad 3 rs. — Jeżeli zaś w przeciągu dni ośmiu z powodu niestosowności pokarmu lub dla innych przyczyn poddających w wątpliwość zdadność mamki, też będzie napowrót odesłana do kantoru, to utrzymująca takowy obowiązana powrócić wynagrodzenie lub wyszukać nową mamkę nie żądając wszakże za to żadnej dopłaty do otrzymanego wynagrodzenia. — Każdy zatem przyjmujący mamkę bez rzeczonego wyżej świadectwa lekarza kantorowego, sam sobie winę przypisze jeśli narażony zostanie na jaki zawód lub sprowadzi przez mamkę chorobę swego dziecięcia. — Każdy mający uzasadnione pretensje do kantoru mamek w Warszawie, udawać się winien o zadośćuczynienie do tutejszego Urzędu Lekarskiego. (D. War.)

— *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.* — Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 14 (26) Września 1868 r. o godzinie 11-ej zrana, w dziedzińcu gmachu Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy ulicy Mazowieckiej, w obecności delegowanych Członków obu komitetów i Dyrekcji Główniej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, dopełnione zostanie spalenie Listów Zastawnych i kuponów wycofanych z obiegu w 1-m półroczu 1868 r., a mianowicie:

1 <sup>o</sup> Listów Zastawnych wartości imiennej . . . . .	rs. 1,719,330
2 <sup>o</sup> Kuponów przy tychże . . . . .	342,789 k. 90
3 <sup>o</sup> Kuponów płatnych z ubiegłych półroczy . . . . .	980,598 k. 60
Razem . . . . .	rs. 3,042,718 k. 50

(D. War.)

— Mistrz Dworu, senator hrabia Tołstoj, minister oświecenia publicznego i naczelny prokurator najświętobliwszego synodu, przyjechał z Płocka do Warszawy. (D. War.)

— Przyjechali do Warszawy: minister spraw wewnętrznych generał-adjutant *Timaszew*, z Petersburga; generał-majorowie: *Pense*, z Petersburga; *Dersfeloen*, z Janowa; *Kochanow*, z Petrokowa; *Lesler*, z zagranicy; — wyjechał zaś: generał-major *Tutikow*, do Czyżewa.

— Jutro, jako w wigilję rocznicy śmierci ś. p. Magdaleny z Lipińskich *Piskorskiej*, odprowadzoną będzie za spokój Jej duszy, o godz. 9ej z rana, w kościele Śgo Jacka, przy ulicy Freta żałobna Wotywa, na którą pozostali małż. Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —6490—(14,512)

— W dniu 13 (25) b. m. to jest w Piątek, o godzinie 9tej rano w kościele powązkowskim odprowadzoną zostanie Wotywa, za duszę legatarjusza ś. p. *Józefa Krzyżanowskiego*, o czym Nadzór Cmentarza interesowanych zawiadamia. —6484—(14,458)

— Dnia 26 b. m. jako w rocznicę śmierci ś. p. *Juljana Nowickiego*, b. urzędnika komunikacji lądow: i wodnych, i obywatela ziemskiego, odbędzie się żałobne nabożeństwo, w parafii Żelechów i o godz. 9ej z rana, w kościele Śgo Krzyża w Warszawie, o czym żona i dzieci łaskawych Znajomych i Sąsiadów uwiadomiamy. —6512—(14,511)

— Ś. p. Jacenty *Przybysławski*, obywatel m. Warszawy i ziemski, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeniósł się do wie-

czności, przeżywszy lat 82. W smutku pogrążona żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok pojutrze o godz. 3ej po południu, z domu Nr 497a, przy ulicy Podwał, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

—6516—(14,499)

— Dnia 17 b. m. we wsi Wola Gałęzowska zgasił nagle ś. p. *Stanisław Przewłocki*, dziedzic tejże, student wydziału prawa i administracji Szkoły Głównej Warszawskiej, przeżywszy lat 21.

— W dniu 19 b. m. podobało się Wszechmocnemu powołać do siebie zaledwie 14-ą wiosną liczącą ś. p. *Florentynę Mokorską*, córkę obywatela m. Lublina, uczennicę drugiej klasy lubelskiego gimnazjum żeńskiego.

— W dniu wczorajszym o godzinie 3-ciej z południa odbyła się eksportacja zwłok ś. p. *Ksawerego Franciszka Rakowskiego* doktora medycyny i chirurgji. Pochowano go w katakumbach cmentarza powązkowskiego. Pogrzebowi towarzyszył znaczny orszak, bo jak już to powiedzieliśmy, zmarły liczył wielu przyjaciół i znajomych, a pomiędzy nimi znalazło się pewnie wielu takich co zachowanie życia winni byli człowiekowi, a którego wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzili. Więc też żal był ogólny, tak jak i ogólne żalne wspomnienie, jakie zmarły pozostawił po sobie. —Eksportował Jks. Dydyński, wikariusz parafji Śgo Krzyża, poprzedzony licznym duchowieństwem. Ś. p. doktor Ksawery Rakowski, urodził się w Warszawie 1804 roku, nauk lekarskich słuchał w b. uniwersytecie aleksandrowskim warszawskim, po ukończeniu których, w roku 1827 otrzymał stopień magistra medycyny i chirurgji, poczem wysłanym został kosztem rządu za granicę, dla dalszego kształcenia się w medycynie, i zajęcia następnie jednej z katedr wydziału lekarskiego w b. uniwersytecie warszawskim. Ponieważ pomieniony uniwersytet po roku 1831 został zamkniętym, ś. p. Rakowski po powrocie do kraju, osiadł w Warszawie, i oddał się praktyce lekarskiej, w której zjednał sobie znakomitą wziętość. Następujące dzieła wyszły z pod jego pióra. „Ogólne zasady zachowania zdrowia“ (w kalendarzu now. warsz. z r. 1835); „Słów kilka do matek o pierwiastkowym wychowaniu dzieci“ (w tymże samym kalendarzu na rok 1836). Był on także współpracownikiem „Encyklopedji powszechnej“. Żył lat 64.

— (Art. n.) *Z gubernji Kowieńskiej.* Dnia 28 Sierpnia (9 Września) r. b., w guberni Kowieńskiej, w powiecie Wilkomierskim, w majątku Siesikach, zakończyła doczesne życie ś. p. JW. z Hr. Platerów *Marja Dowgiałłowa*. Pani ta, zajmowała się czynnie w domu, niosąc pomoc lekarską wszystkim bez wyjątku w okolicy, wszystkich biednych niemocnych stawiała się opiekunką i opatrnością każdemu niosąc pomoc, to hojnym datkiem lub zdrową radą, serce mając otwarte i czule na cierpienia bliźnich, usiłowała być każdemu pomocą pod każdym względem. Dom też jej zawsze był uczęszczany i pełen sąsiadów, krewnych lub znajomych, którzy ją kochali i wysoce jej cnoty i zalety serca cenili, wszyscy też szczerze podzielają boleść jedynaka syna, synowej i wnuków, których osierociła, a którzy nietylko w niej stracili najlepszą matkę, babkę i opiekunkę, ale też i duszę i ozdobę ich kółka domowego. Do ostatniej chwili przytomna ś. p. *Marja Dowgiałłowa*, zaraz w pierwszych dniach ostatniej swej choroby, zażądała pomocy du-



chowej, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, które przyjęła z największą skrucą i pobożnością, błogosławiła wszystkie drogie sercu swemu osoby, tak bliskie jak i oddalone, polecając się modlitwom otaczających ją, nie zapomniała o nikim ze sług swoich, którzy nadzwyczaj byli do niej przywiązani, więc wszystkich żegnała, wszystkim dziękowała za ich życzliwe usługi i starania i każdemu po sobie pamiątkę zostawić poleciła; czując już zbliżającą się chwilę ostateczną, najprzytomniejsza choć srodze cierpiąca, przywołała synową z Hr. Potockich Idalię Dowgiałową, a prosząc o modlitwy i scisnąwszy ją za rękę na znak pożegnania, zasnęła snem błogosławionych, pozostawiając nieukończony żal w sercach swych dzieci, otaczających ją przyjaciół i domowników! Odprowadzone zostały jej zwłoki do kaplicy grobowej w majątku Siesikach. Spokój tej szlachetnej i pięknej duszy, która tak serdecznie pojmowała miłość bliźniego! — 6465 —

— M — W tych dniach zakończył nagle życie w Krakowie ś. p. Konstanty *Kopff*, w wieku lat 63. Od lat wielu przez połowę ciała sparaliżowany, czynniejszym był i pracowitszym, niż wielu zdrowych, a zupełna bezwładność i kalectwo jednej ręki, nie przeszkadzały drugiej władać piórem, ołówkiem i pendzlem. Najlepszego i najuczynniejszego serca, człowiek ten, pomimo nieuleczonego nieszczęście swoje, był zawsze w najlepszym humorze, namietnościami zaś jego były: pisanie, a właściwie przepisywanie i malowanie, oraz dawanie za darmo początkowych lekcji, przechodzącym do niego dzieciom, które nadzwyczaj lubił i obdarzał przepisywanymi przez siebie książeczkami, pełnymi obrazków własnego pomysłu i wykonania. Takich książeczek napisał i namalował a nawet, (jak umiał i mógł jedną ręką) naoprawiał co rok bez liku. Zebrawszy sporą biblioteczkę dzieł różnorodnych z dziedziny literatury lekkiej, jako to romansów, powieści, sztuk dramatycznych, rozpożyczał je na każde zawołanie i każdemu, i sam je nieraz nawet z sobą przynosił, a łatwość ta narażała go na częste uszczerbki i defekty w pożyczanych dziełach. Tu brakowało tomu lub dwóch, tu wydarto kartki... *Kopff* niezmordowany brał się zaraz do roboty, i z cierpliwością benedyktyńską przepisywał brakujące kartki, arkusze i tomy. Lubił nadzwyczajnie illustrować swoje skarby obrazkami nieosobliwej wprawdzie co do rysunku i kolorytu wartości, ale w kopjowaniu był sumiennym i niezmordowanym. — Ś. p. Konstanty, nie miał nieprzyjaciela w Krakowie, i każdy ze smutkiem przyjął wiadomość o śmierci tego prawdziwie pocziwego człowieka.

— Przy ulicy Miodowej, naprzeciwko kościoła parafialnego Przemienienia Pańskiego, otwartym został w tych dniach skład nót wraz z ich abonamentem, kop. 75 miesięcznie wynoszącym, przez pana Józefa Zweigbauma.

— Dziś w Tivoli benefis jednego z członków miejscowej trupy artystów, p. Edwarda Domańskiego.

— Po jarmarku w Łęcznie i Łowiczu, trzecim walnym jarmarkiem jest przypadający dnia 4go Października w Andrejowie (gubernja kielecka). Zwanym jest „na Sty Franciszek Seraficki“, trwa dni osm.

— Rozlepione wczoraj na rogach ulic różnokolorowe afisze, opiewają, że teatr *Rappo*, z powodu przygotowań przedsięwziętych do przedstawień większych sztuk, na czas krótki zamkniętym zostaje.

— Do tragedji *Szyllera* „*Zbójcy*“, która w pierw-

szych dniach Października, na benefis *Królikowskiego* będzie przedstawioną, muzykę do wybitniejszych scen i chórów, napisał *St. Moniuszko*.

— Upewniano nas, że jakaś bardzo przyzwoicie ubrana para, czyha na nieobecność bogatszych lokatorów, i wszedłszy pod pozorem znajomości do mieszkania, przez czas niby oczekiwania na państwo, eskamotuje różne drobiazgi. Wypada więc dla własnego bezpieczeństwa, uprzedzać służących o istnieniu takich zbytnie interesowanych gości.

— Przedstawienia śpiewaków niemieckich w Alkazarze kończą się z dniem 1-y przyszłego miesiąca, i truppa i tychże wyjeżdża podobno do Hamburga gdzie już wyjechał poprzednio dyrektor p. *Plambeck*; dyrekcję zaś objął p. *Sackmann*.

— Pojutrze, t. j. d. 26-go b. m. u Izraelitów wraz z Szabasem przypada święto *Jom Kipur* (Sądowy Dzień). Jest to święto pierwszorzędne, w którym żadną robotą zajmować się im niewolno.

— Uważamy, iż od niejakiego czasu handlujący gęśmi, nie pędzą gęsi piechoto, ale je wiozą na wozach zawiązane w worki w taki sposób, że tylko głowa i szyja wychodzą z worka. Sposób ten dogodniejszy jest i dla konsumentów, bo przewożenie krótszego wymaga czasu, a ptak nie odbywając podróży pieszo, nie chudnieje. Wcześniej zaś unika się zamieszania przez gęsi w dużych stadach pędzone powstającego, a pędzącym oszczędza się mitregi.

— Donoszą z Płocka, że i w tem mieście wylewają obecnie chodniki asfaltem.

— Premjum wyznaczone przez Dozór kościelny parafji Drozdów pod Łomżą, za projekt na budowę wznieść się tam mającego kościoła, przyznanem zostało p. *Witoldowi Lanci*.

— „*Gazeta Polska*“ rozpoczęła w swym odcinku druk powieści „*Kłopoty paniczyka*“ spisanej z pamiętnika p. *Józefa Blizińskiego*. P. *Bliziński* jest także autorem bardzo zręcznej i wesołej komedji, w jednym akcie p. t. „*Imieniny*“ pomieszczonej przed kilku laty w feljetonie *Gazety Polskiej*. Przypominamy więc o tym zapomnianym dramatycznym utworze, z myślą, że może znajdzie miejsce w szczupłym repertuarze oryginalnych jednoaktowych komedji.

— Na scenie teatru we Lwowie wystawionym być ma niezadługo dramat „*Królowa Bona*“, oryginalnie napisany przez zgasłego niedawno *Helbickiego Józefowicza*. Dramat ten drukowanym był w *Tygodniku Illustrowanym*.

— Moda posypywania przez damy włosów złotym proszkiem, które rzadkie stosowania mieliśmy już u nas widzieć przyjemność, nie jest wcale żadnym nowym wymysłem doktorów i professorów sztuki fryzjerskiej. W dziele *Cezara Vecellio*, wydanym w r. 1590, pod tytułem „*Stroje starożytne; nowożytne wszystkich części świata*“ czytamy, że za jego życia, kobiety w Wenecji, kazały sobie budować na dachach belwedery i tam po całych dniach suszyły na słońcu włosy pozłożone wschodnim kosmetykiem.

— Kamienica pod Nrem 742 przy ulicy *Rymarskiej* położona, do p. *Neumarka* dawniej należąca, przeszła na własność p. *Stanisława Lesser'a*.

— Na ulicy *Brackiej* reperowane są bruki.

— Wczoraj około godziny 6tej wieczorem obserwowano przelot po nad Warszawą kilku stad dzikich gęsi w trójkąt uszykowanych, które leciały wysoko, ostrym kątem przeszywając powietrze. Wróży to rychłe zimno.



— Na Wystawę Towarzystwa zachęty Sztuk Pięknych, przybyły wczoraj dwa portrety rysunku p. Tegazzo, wycięte na drzewie przez p. Styfięgo. Portrety te, wielkości in 4to, przedstawiają panią Modrzejewską w roli „Ofelii” i „Zofię hr. Potocką”. Oprócz tych nowych utworów sztuki, p. Henryk Redlich, stypendysta Towarzystwa, nadesłał na wystawę medzioryt wyobrażający dwie główne postacie z poematu Malczewskiego „Marja”. Praca p. Redlicha odznacza się starannem i gruntownem wykończeniem, a cena jej (6 rs. w ramce) zachęcić powinna do kupna, miłośnika sztuki, pragnącego utworem rzeczywistej wartości ozdobić ścianę swego mieszkania.

— Podobno pani Chłapowska (Modrzejewska), przed wystąpieniem na naszej scenie, udaje się na kilka dni do Krakowa, gdzie ma odegrać rolę „Barbary Radziwiłłówny” w tragedji Felińskiego. Spodziewać się jednak należy, że już z początkiem października, ulubiona ta krakowska artystka rozpocznie szereg przedstawień na scenie warszawskiej.

— Od kilku dni na podwórkach domów naszego miasta, zachwycają nieletnich, kucharki i stróżów, dwie tancerki na linie, czy też drucie wykonywające *pas*, z akompanjamentem katarynki. Tancerki rzeczowne, widocznie tylko brak zaufania w swoje talenta choreograficzne, powstrzymuje od występów, w jakim cyrku albo też na deskach jakiej sceny. A szkoda, bo ze wszech stron słyhać skargi na upadek sztuki... wyższego tańca.

— Wczoraj w Kassynie przy ulicy Ś-to-Krzyżkiej artyści niemieccy truppe pani *Lukatsy*, po daniu kilku przedstawień w teatrze Rappo, na nowo rozpoczęli dawne widowiska. Po raz pierwszy wczoraj wystąpiła tu panna Hartmann, z towarzystwa w Alkazarze i i zyskała zadowolenie słuchaczy, niemniej z tegoż towarzystwa pan Phundt.

— W sobotę, jak donoszą „Birż. Wied.”, 19 Września otwartą dla ruchu została kolej żelazna od Moskwy do Kurska. Wielka więc część olbrzymiej kolei południowej już jest gotową i, o ile wiemy ze źródeł wiarogodnych, pozostała część tej kolei od Kurska do morza Azowskiego na przestrzeni przeszło 700 wiorst, tak szybko się buduje, że na przyszłą jesień otwartą zostanie, to jest o cały rok wcześniej, niż był termin założony.

— W nocy z soboty zeszłej na niedzielę w m. Piaskach po raz drugi wybuchł pożar, który zniszczył stodoły z licznymi zapasami sprzątniętego zboża. Łuna pożarna aż w Lublinie widoczna była. (Kur. Lub.)

— Onegdaj, Stanisław Nimiński robotnik, lat 49 mający, pod Nr 2874ab zamieszkały, zmarł nagle. O wypadku tym, sądy właściwe zawiadomione zostały i dochodzenie ze strony policji zarządzono.

— Tegoż dnia, Antoni Gawłowski, właściciel sklepu pod Nr 543, obmywając okna w swoim mieszkaniu, spadł ze stołu, z wysokości dwóch arszynów i skaleczył sobie głowę. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, pozostawiony został w mieszkaniu na kuracji.

— Wczoraj, spadł z rusztowania, do odnowienia domu Nr 166, przy ulicy Gołębiej na wysokości 2-go piętra urządnego, malarz, który uległ mocnemu potłuczeniu, niezagrożającemu jednak utracie życia.

W kościele Przemienienia Pańskiego, skutkiem silnego wiatru, jaki wczoraj panował, oberwało się okno, które spadłszy wewnątrz kościoła, skaleczyło głowę jednej ze znajdujących się tamże kobiet. (G. Polic.)

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,” od B. kop: 60, dla niewidomego pilarza Feliksa Madru;— od J. S. rs. 1, dla tegoż;— od K. B. kop: 60, dla Marjanny Nejman;— od M. kop: 50, dla tejże;— od K. M. rs. 3, dla ucznia W. K.;— od Mieczysia kop: 30, dla tegoż.

— Panu H. S.— Artykuł pański, jako reklama, dopiero po wniesieniu ustanowionej za reklamy opłaty, wydrukowanym być może.

— Z Białej pod Krzyżem, gdzie się zatrzymują pociągi kolei żelaznej, przez nieostrożność nastawiacza szyn, który krótko przed przyjsciem pociągu kolei żelaznej, przybywającego z Poznania, szyny w tych dniach fałszywie ustawił, ledwie nie spotkały się dwa pociągi ze sobą. Jedynie nadzwyczajnym usiłowaniam prowadzących pociągi, udało się takowe wstrzymać na kilka kroków od siebie.

— Tych dni na Wiśle pod Toruniem, widziano zajętego flisa robotą snycerską, który po zapytaniu, okazał krzyż roboty swej, bardzo misternie złożony z kilkuset części równo-krojonego drzewa, związane w filigranową, a bardzo proporcjonalną całość. Części spajane są wszędzie na krzyż, a w komórcie tworzącej się wewnątrz każdego krzyżyka, samorodny artysta poumieszczał ziarnka grochu, tak, że ruszywszy krzyż, słyszy się dziwny grzechot szeleszczący, a nie widać zkądby pochodził. Sam krzyż osadzony jest na postumencie utworzonym z kilku stopni tejże, co w krzyżu roboty. Zapytany, jak długo pracował nad swym dziełem, flis odpowiedział, że „w wolnych od służby chwilach strugało się ze sześć niedziel”, a żądał i otrzymał za pracę swoją kilka złotych. Orył zgrabny pochodził z Czernichowa, o trzy mile od Krakowa.

— Armja pruska liczy obecnie 1,342 jenerałów i sztab-officerów. W tej liczbie jest jeden jenerał feldmarszałek (hr. Wrangel, mający lat 84), jeden feldzeugmeister z rangą feldmarszałka (książę Karol Pruski), 51 jenerałów piechoty i jazdy, 72 jenerałów dywizji, 92 jenerałów brygady, 278 pułkowników, 227 podpułkowników i 620 dowódców bataljonu, czyli majorów. W tej liczbie 1,342 wyższych officerów jest 8 książąt z rodziny królewskiej, 5 wielkich książąt, 28 książąt cudzoziemskich z rodzin panujących, 24 książąt, 45 hrabiów, 80 baronów, 824 prostej szlachty i 328 niższego pochodzenia.

— Od dnia 13 b. m., t. j. od niedzieli, trwa w St. Cloud jarmark, zwany „foire aux mirlitons” czyli jarmarkiem na trąbki. „Mirliton” oznacza bowiem małą, glinianą trąbkę, nakształt tutejszych gwizdków sprzedawanych po odpustach. Oprócz tych trąbek atoli, są tam wszelkiego rodzaju towary, wszelkie widowiska i zabawy. Jest to prawdziwe żniwo dla właścicieli hotelów i restauracji, bo przez cztery tygodnie trwania tego jarmarku 400,000 paryżan odwiedza go.

— Dziennik „Evenement illustré” donosi, że jedna z księgarni paryżkich, zamierza urządzić w zimie tegorocznej (1868—1869) jarmark na książki, na wzór sławnego lipskiego książkowego jarmarku.

— Zapowiadają wkrótce pomieszczenie sławnej rękodzielni porcelan sewrskich w pięknym pałacu, jaki zbudowano u stóp parku St Cloud, przy kracie mostu sewrskiego.



— W Chanceaux (dep. Côte d'or), zdarzył się wypadek nadzwyczajnej płodności: jedna z owiec porodziła cztery jagnięta wybornej budowy ciała i silne jak zazwyczaj.

— Burza, jaka srożyła się na górze Cenis, od strony włoskiej, uszkodziła most, drogę żelazną i prze-rwała gościniec na rozległości 1,200 metrów, o dwie mile od Suzy.

— W oknie wystawowem składu papieru K. *Wojczyńskiego*, przy ulicy Wierzbowej, od kilku dni zatrzymuje przechodniów znaczny zbiór teatralnych lornetek. Lornetki te sprowadzone przez p. Wojczyńskiego na porę, w której teatr licznie bywa odwiedzany, odznaczają się dokładnością szkiele i bardzo stosunkowo niskimi cenami.

— Dziś wyjeżdża pan *Goldman* współnik składu węgla kamiennego i drzewa opałowego pod firmą „Kulikowski i Goldman,” do Pruss, w interesie węglowym.

— Choroby kobiet i dzieci; choroby gardła i płuc *laryngoskopia, pulweryzacja*. Dr. *Kohn*, ulica Królewska, Nr. 1062 dom Jeziorańskiego, od 3-jej do 5-tej po południu; biednych darmo. —5891— (8-15) (13269)

— Ulubione powszechnie i grywane przez orkiestrę Bilsego „Wiener Bonbons” Wiedeńskie Karmelki, Walce p. Jana Strauss, cena kop: 30; Künstlerleben Walzer, p. Jana Strauss, kop: 30; „Lob der Frauen”, Polka-Mazurka, p. Jana Strauss, kop: 22½; wyszły nakładem Juliana Müllera, przy ulicy Senatorskiej, i są do nabycia w składach muzycznych w Warszawie i na prowincji: u Arzta w Lublinie i u Mittwecha w Kaliszu. — 6,493 —

## Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Nadzieja, że dzienniki przyniosą dziś dokładniejszych wiadomości o przebiegu wypadków w Hiszpanji, nie została spełnioną. Większa ich część ogranicza się na lakonicznych alluzjach, albo na powtarzaniu niemających żadnej rękojmi pogłosek, które wczoraj jeszcze były przedmiotem ogólnej rozmowy. Niektóre dzienniki a mianowicie: „La France” i „Opinion nationale” donoszą, że królowa Izabella rzekła się tronu na rzecz księcia Asturji. Jedno tylko jest faktem niezaprzeczonem, że w Hiszpanji wybuchło powstanie skierowane głównie przeciwko dynastji, która przez wspólne i jednoczesne działanie wszystkich niezadowolonych żywiołów bez powrótnia jest niebezpieczniejszem, aniżeli bywały dotąd pronuncjamenta pojedynczych frakcji. W Lequeitio, czasowej rezydencji królowej, jak się zdaje, wiedzano już na dwa dni naprzód o wybuchu niepokojów na południu, a za tem przemawia fakt, że zmiana ministerjum już w d. 18 b. m. postanowioną była. Zjazd cesarza francuzów z królową w San Sebastian, w obec niespodziewanych andaluzyjskich wypadków, jak łatwo się domyślić, nie doszedł do skutku, jakkolwiek cesarskie konie już były do San Sebastian posłane i wszystkie przygotowania do odjazdu cesarskiej familii poczyniono.

„Liberté” utrzymuje, że ruch ogarnął cały półwysp Wysz. Arragonji do Andaluzji od Sierra Moreny aż do Katalonji: pronuncjamenta się mnożą, wszystkie stronnictwa podały sobie bratnią rękę: republikanie są w zgodzie z karlistami, generał Pierrad z generałem Kabrerą, armja z marynarką, lud z generałami. Wszyscy wychodzący opuścili miejsca swojego pobytu. Prim przybył z Londynu, marszałek Serrano i

generał Dulce, którzy ukradkiem opuścili wyspy Kanaryjskie, wylądowali w Kadyksie, a tak sztaby jak załogi okrętów i fregat przyłączyły się do ruchu, słowem, chociażby zdołano przywrócić materialny porządek, to porządek moralny przewrócony do góry nogami.

O stanowisku, jakie gabinet tuileryjski w obec wypadków za Pireneami, a głównie w razie zupełnego przewrotu w sąsiednim południowym kraju zajmie, rozmaite są przypuszczenia i spotykamy się nawet z twierdzeniem, że w razie potrzeby cesarz francuzów chwyci się interwencji na rzecz królowej hiszpańskiej, i w tym celu trzyma w gotowości na pierwsze zawołanie w obozie pod Lannemezan skoncentrowany korpus. Że twierdzenie to nie ma najmniejszej podstawy okazuje się żąd, że obóz rzeczony natychmiast po odwiedzinach cesarza zwiniełym został, a część wojska odeszła już do miejsc gdzie stoi załoga. Według innego twierdzenia, cesarz ma w tym czasie zwołać do Biarritz radę ministrów dla obmyślenia i postanowienia, co w tym razie czynić należy, a jakkolwiek jeszcze żadne w tej mierze przygotowania przedsięwziętami nie były, zdaje się to przecież rzeczą pewną, skoro margrabia Moustier sam znajomym swoim o rychłym wyjeździe do Biarritz rozpowiadał.

O ile wnosić można z alluzji „Constitutionnela” i innych półurzędowych dzienników, to w politycznych sferach francuzkich zajmują się bardzo, mając na nastąpić, bo już umówionem przystąpieniem Wielkiego księstwa Badeńskiego do Związku północno-niemieckiego. Ministerjalna berlińska gazeta „Nordd. All. Ztg” oświadcza w tym względzie, że nie tylko ta wiadomość jest czystym wymysłem, ale że dzienniki francuzkie, które puszczają w obieg podobnie niedorzeczne pogłoski, nie mają najmniejszego wyobrażenia ani o położeniu Wielkiego księstwa Badeńskiego w stosunku do Związku północno-niemieckiego, ani o zamiarach mężów stanu, kierujących obecnie polityką pruską i polityką Wielkiego księstwa. Wspomniona gazeta zapewnia jeszcze, że gdyby dążności do przyłączenia się o jakich wspomina „Constitutionnel” objawiły się, nie znalazłby żadnego przyjęcia u rządu pruskiego, który jak to ukazuje mowa królewska w Kiel, chce jedynie spokojnego, normalnego i regularnego rozwoju jednostki niemieckiej.

Słychać, że rząd stara się wojenny etat koni w ten sposób uzupełnić, iż sprowadzi z Algieru do Francji pułki jazdy z pełną liczbą koni, a na ich miejsce wysle do Algieru te, które konie swoje na inny cel we Francji zostawić będą musiały i dopiero na miejscu w nowe konie zaopatrzą się.

Papież zwiedził temi czasy szpital wojskowy pod San Spirito w Sassji. Jego Świętobliwość przyjętym był przez czterech jałmużników wojskowych, należących do zakładu i przez lekarzy: przechodząc przez rozmaite sale, rozmawiał życzliwie z chorymi, a znalazłszy wszystko w należytych porządku, zadowolony opuścił szpital, udzielając mu swoje błogosławieństwo.

— W d. 14 b. m. w Zurich, odbyło się zebranie dwustu mieszkańców tego miasta, łącznie z Niemcami, dla utworzenia sekcji ligi pokoju. Ustanowiono w tym celu komitet.

Król hollenderski otworzył w d. 22 b. m. Stany państwa. W tronowej mowie oświadczył J. K. M., że stosunki z zagranicznymi mocarstwami są jak naj-



bardziej zadowolniającym i zapowiedział mnogie projekty do praw, a między innymi prawa o podwyższeniu dyet członków Izby niższej i o zniesieniu opłaty stęplowej od druków. Co się tyczy kolonii, król powołał się na mający być złożonym wkrótce raport, i wyraził nadzieję, że budżet osad wschodnio-indyjskich, wkrótce pod rozprawę wziętym zostanie. Na wiosnę oczekiwać należy uregulowania podatków od cukrownictwa i od dzierżawy ziemi w Indjach.

Wspomnieliśmy wczoraj o wieści, jaką dzienniki francuskie powtarzając, obrabiają na wszystkie strony, jakoby Turcja zamierzała wkroczyć do Rumunji. Ci, którzy tej wieści dają wiarę, zapominają widocznie o tem, że traktat paryski poddaje wszelkie działania Turcji względem swych lenników pod kontrolę wielkich mocarstw. Zgwałcenie tego traktatu byłoby rzeczą wielkiej wagi i prawdopodobnie, gdyby Porta myślała o tem, to pewno nie wówczas, kiedy Fuada Paszy niema w Konstantynopolu. Z drugiej strony, świeża korespondencja z Paryża donosi, że Francja i Anglja zrzucają z siebie wszelką odpowiedzialność w tym przedmiocie i oświadczają, że odradzałyby ten krok Porcie, gdyby go ta uczynić zamierzała. Z tego wnosić można, że jestto jedna z tych wiadomości, jakimi starają się utrzymać niepokój w publiczności.

(W. T. B. Ind. bel., Le Nord, La France. Neue Preus. La Nordd. Allg. Ztg).

## Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 23 Września, godz. 12 m. 45 w nocy.

Paryż.— Wiadomości hiszpańskie nie przestają być zastraszającami. Wieści głoszą, że królowa udaje się na terytorjum francuskie. Telegraficzna korespondencja prywatna do Hiszpanii wstrzymmana. Wymieniają Olozage, Prima i Serrana, jako członków rządu tymczasowego. W Madrycie wzrasta wzburzenie umysłów, pomimo ogłoszonego stanu oblężenia. Policja ani się pokaże. Officerowie bratają się z obywatelami. Najświeższe wiadomości donoszą, że Puerta del Sol w Madrycie w posiadaniu powstańców. Concha negocjuje z członkiem komitetu rewolucyjnego madryckiego p. Armigo, w przedmiocie tymczasowego przyjęcia rejencji aż do pełnoletności księcia Asturji. Większa część znaczniejszych miast prowincjonalnych już to podniosła sztandar powstania, już też takowe nie powiodło się. Przeciwno zbuntowanym miastom maszerują pojedynczo jenerałowie trzymający stronę rządu, i te wojska, które pozostały wiernymi. Francuskie wojenne okręty otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu, dla odpłynięcia do hiszpańskich wybrzeży. „Patrie“ mówi, że jakkolwiek Francja nie może obojętnie patrzeć na to, co się dzieje, nie powinna jednak nie przedsiębrać, tylko oczekiwać przebiegu wypadków.

## ROZMAITOŚCI.

### PIERWSZA I OSTATNIA.

Tylko ciemni i uparci ludzie nie wierzą dziś w istnienie duchów. Ludzie tacy są konserwatystami, zacofanymi, nieprzyjaciółmi wszelkiego światła i postępu.

Jednakże są. Przyznajcie, że to bolesne. Na szczęście szczupły ich zastęp. A i ten zmniejsza się z dniem każdym.

Jednym z zawziętych przeciwników spirytyzmu był pan Chryzanty.

Pan Chryzanty mieszkał na Starem mieście. Zajmował lokal w kamienicy o czterech piętrach, wąskiej, ze szklanym daszkiem. Za skarby Golkondy nie wprowadziłby się ztamtąd. Pokój jego był najbliższej nieba, tuż pod owym daszkiem. Wchodziło się tam po wschodach, istnej drabinie klekoczącej i rozchwianej, jak okręt uszkodzony burzą. Ustawione one były prawie pionowo, skrzypiały przytem, jak stary miech kowalski.

Pan Chryzanty dobiegał pięćdziesiątki. Wedle jego mniemania, był to punkt kulminacyjny życia, epoka największej siły i energii. Stroił się w surdut niebieski z aksamitnym kołnierzem, wąskie spodnie koloru tygrysiej skóry, w rękę nosił laskę bambusową, ze złożoną gałką. W razie deszczu, laskę zmieniał na parasol czerwony, z rączką ze słoniowej kości, a niebieski surdut przykrywał płaszczkiem o trzech pelerynach, dochodzącym do kolan. Płaszcz ten, inaczej zwany *ponszą*, ozdobiony był sznurkami jedwabnemi, z których każdy kończył się sutym kutasem. Głowę ochraniał w lecie wytartym cylindrem, w zimie futrzaną czapkę. Przed laty był elegantem.

O przeszłości jego niewiele wiadano. Mówiono tylko, że swego czasu był człowiekiem *wielce* światowym i *nader* towarzyskim.

Co się tyczy wewnętrznej organizacji pana Chryzantego, dostatecznie go określa ta okoliczność, że nie wierzył w duchy. Muszę dodać, że ateizm swój doprowadził do krańcowych paradoksów. Raz naprzykład odezwał się głośno, że *wirujące stoliki, są dziecinną i śmieszną zabawką*. Innym razem nazwał medja *kuglarzami drwiącymi z łatwości ogółu*. Podobnych niedorzeczności powiedział wielkie mnóstwo. Wprawdzie *errare humanum est!* dziwna wszakże jak człowiek skądinąd tyle rozsądny mógł się podobnie ośląkać.

Jest rzeczą więcej jak pewną, że największym nawet grzesznikom zdarzają się chwile pobożnej refleksji. Na dowód, opowiem wam jeden ustęp z życia pana Chryzantego.

Był to posępny wieczór jesienny.

Mgła wilgotna zalała ulice Warszawy. Płomyki gazowych latarni świeciły zdaleka strasznie, jak krwawe żrenice pijaka. Po zaułkach, wicher dzikie wyprawiał harce.

Powiedzmy nawiasem, że jesień nie jest porą roku zbyt przyjemną. Cięży ona piersiom, jak zmora kiedy stawisz jej czoło, nie naciera odrazu. Idzie do ataku z wolna i zdradziecko. Wsiąka w ciebie wilgoć wszystkimi porami, rozstraja ci nerwy, niby stróny od skrzypców. Potem zaciemnia myśli posępnym całunem mgły, odbiera kolejno energję, i świeżość. Wreszcie, rozbrojonemu w ten sposób, zsyła cios śmiertelny, niby uderzenie maczugi Herkulesa..... katar.

Pan Chryzanty siedzi w swoim pokoju. Owinięty w szlafrok perski we wzorzyste kwiaty, wysysa resztki dymu z fajki opatrzonej olbrzymim bursztynem. Od czasu do czasu hałaśliwie nos wyciera. Biedak ma katar.

W ślad za katarzem nagabują go ponure myśli. Co chwila zżyma się i w tysiące zmarszczek fałduje par-



gaminowe czoło. Na stole przed nim stoi duży biały kubek. Dymi z niego dekolt jakiś. Pomieszane zapachy rumianku, bzuwanych i pektoralnych ziółek rozchodzą się wraz z parą po pokoju. Na kubku błyszczą wypisane dużemi złożonemi literami wyrazy:

PANU CHRYZANTEMU

życzliwa

DOMICELLA.

Wyrazy te snąć magnetyczny wpływ wywierają na właściciela, gdyż wzrok jego nieruchomo w nie utkwiony.

— Domicella...—cedzi przez zęby—oh! Domicella...

I popija dekoktem.

— Gdzie ty gołąbku? w jaką stronę zaniosły cię losy?...

I wypuszcza kłęb sinego dymu.

Za oknem wiatr hałasuje, drobny deszczyk dzwoni po szybach.

Pan Chryzanty głowę podniósł do góry, oczy utkwili w sufit, i mówi sam do siebie:

— Boże! jak to czas szybko płynie... lat temu nie więcej jak... dwadzieścia, dwadzieścia pięć, trzydzieści... najwnem było kurczatkiem, a dziś.... Pamiętam... drogi robaczek, buzię miała, niby krew z mlekiem, usta, jak wiśnie, oczy, jak świece jarzące...

Znów łyk dekoktu i kłęb dymu. Przytem filozoficzne machnięcie ręką.

— Przeszło to jak sen...

Po pauzie.

— Przypominam sobie... Domcia i Chryzio... Chryzio i Domcia... ekierka powiedziała: pobiorą się... Głupstwo!...

Przy tych słowach splunął.

— Pamiętam... miałem wtenczas włosy krucze, faworyty wygolone pod cyrklem, ubierałem się *a l'incroyable*, buty węgierskie z kutasami, na szyi chustka zakrywająca brodę, kołnierzyki sztywne, wykrochmalone... kobiety mówiły: *quel joli garçon!*... i to przeszło!

Drugie machnięcie ręką.

— Ona znów wyglądała poetycznie, niby wierzba płacząca, do koła twarzy zwieszały się jej loki, jak gałązki, suknia długa, powiewna otulała całą jej postać. Pamiętam, pytali stolika, kiedy się pobierzemy? wystukał nogą *pięćdziesiąt*... Miało znaczyć, kiedy skończą pięćdziesiątkę... to niby od dzisiaj za 4 tygodnie i 3 dni, ale kto wierzy stolikom?... szarlataneria, nie więcej!...

W tej chwili stary zegar wiszący w kącie pokoju, przeraźliwie skrzypnął. Oznaczało to, że niebawem wybijie godzina. Skrzypnięcie to w dziwny sposób oddziało na pana Chryzantego. Drgnął i obejrzał się zmieszany po pokoju. Poprawił się jednak w fotelu i kończył cichszym nieco głosem.

— Szarlataneria, mówię, nie więcej... Pokazują człowiekowi kuglarskie sztuki, i prawią mu, że to cuda, że to... du... chy... Naprzykład...

Nie skończył. Z sykiem, świstem i zgrzytem, począł stary zegar bić *divinastą*.

Za pierwszym uderzeniem pan Chryzanty zamilkł.

Za drugim —przestał się patrzeć w sufit.

Za trzecim —spojrzał na zegar.

Za czwartym —poblądł.

Za piątym —na całym ciełe drżeć począł.

Za szóstym —przybrał postać człowieka dręczonego paroksyzmem febry.

Każde z następnych uderzeń zdawało się odbierać mu życie po iskiecie. Przy ostatnim był napół martwy.

Jeszcze dźwięk zegara nie ścichnął całkiem, gdy raptownie zerwał się wicher straszny i cisnąwszy w okno deszczu, pobiegł dalej obrywając dachówki i gnąc łożwiane rynny.

Jednocześnie, dało się słyszeć gwałtowne dzwonięcie u drzwi wchodowych.

— Kto się w opiekę... jęknął pan Chryzanty.

Szarpanie dzwonka nie ustawało. Dom się rozbuździł. W oknach błysnęły światła. Biegano hałaśliwie po wschodach, tam i napowrót. Dzwonienie bowiem o północy, było w kamienicy tej wypadkiem niesłychanym. Po chwili ozwał się chrapliwy głos pijanego stróża. Ciężkie żelazne drzwi skrzypnęły na zawiasach i zatrzasnęły się zaraz z łoskotem. Gwar przytłumiony dochodził uszu wystraszonego lokatora czwartego piętra. W gwarze tym dominowały kłątwy stróża.

W kilka minut potem wszystko ucichło.

Pan Chryzanty poczynął już swobodnie oddychać, gdy w tem... wśród ogólnej ciszy, ozwał się ciężkie, miarowe stąpanie po wschodach. Był to niby chód kamiennego posągu. Można się było obawiać, by pod jego siłą dom nie runął. Towarzyszyło mu dziwne, jakby podzieme jęczenie.

Bohaterowi (?) naszemu włosy stanęły na głowie.

Drżącymi ustami odmawiał modlitwę. Odmawiał zaś tak szybko, że wyrazy obracały mu się w ustach jak ziarna we młynie.

Tymczasem odgłos ciężkich kroków stawał się coraz wyraźniejszy. Tajemnicza osoba znajdowała się tuż... tuż...

Zebrał resztę sił i konwulsyjnie rzucił się ku drzwiom, w celu zamknięcia ich. Ale nie obrachował rzutu i w połowie drogi, runął na ziemię... Lecąc potrafił impetycznie stolik, który przewrócił się na niego.

W tej pozycji leżał nieruchomo. Boli nie czuł, strach tylko biegał mu po ciełe, mroząc krew w żyłach i wstrząsając spazmatycznie nerwy.

A tymczasem drzwi na oścież rozwarły się i weszła... jedna z czarownic Makbeta.

Wysoka a chuda, podobna była do starej topoli odrapanej u wierzchołka. Nos kobuzi schodził się z brodą zakrzywioną do góry, dając jej pozór drapieżnego ptaka. Oczy skrzyły się, jak u sowy. Kapelus, suto ugarniowany wstążkami, przekrzywił się na bakier, ukazując kosmyki szpakowatych włosów. W rękę trzymała olbrzymi niebieski parasol, z którego spływała struga deszczowej wody.

Stanęła we drzwiach, i wysłała na zwiady dwa sztyletowe spojrzenia.

Pan Chryzanty dyszał ciężko pod stołem, jak lis złapan w potrzaski.

— Czy tu mieszka pan Chryzanty Pikulina?—wyszły z jej cienkiej szyi słowa, przypominając głosem przedęty klarynet.

— „Na lwa srogięgo bez obrazy wsiedzisz“...—była odpowiedź.

Szekspirowska megera postąpiła krok naprzód.

— Chciałabym się widzieć z panem Pikuliną,—zapisała powtórnie.

— „I na ogromnym smoku jeździć będziesz“, odśpiewał z pod stołu grobowy głos pana Chryzantego.



Skrzywiła się przeraźliwie i poczęła szukać po po-  
koju śmiałka zabierającego się do „jazdy na smoku“.

Dyszała przymem jak parowa maszyna.

Widząc, że oczy nie wystarczają, użyła do poszu-  
kiwań parasola. Stukała nim po kątach—pchając  
ostry jego koniec we wszystkie podejrzane miejsca.

Po kilku chwilach tej operacji, wykrzyknęła ra-  
dośnie:

— A, mam cię!...

Jednocześnie wrzasnął pan Chryzanty.

— Aj! wieżo słoniował!...

— Wyłażże pan, do kroćset!...

— Módl się za namil!...

Niemogąc jednak dłużej znosić ostrych pchnięć że-  
laza—zdobył się na ostatnie *coup de grace* i zrzuci-  
wszy gwałtownym ruchem ramion ciężący mu stół—  
zerwał się na równe nogi.

Wyglądał jak straszidło na wróble.

Zapomniał nawet litanji—tylko, złożywszy błagal-  
nie ręce, jęczał.

— Jasnie wielmożny duchu!—niech acan dobrodziej  
przebaczy!...

Nieznamoma przetrąła oczy. Na twarzy jej malo-  
wały się rozliczne uczucia. Zdziwienie, radość, po-  
litowanie!...

Przypatrywała się panu Chryzantemu przez chwi-  
lę—wreszcie krzyknęła.

— Chryziu!...

— Domciu!!--odkrzyknął.

I w długim, serdecznym uścisku, złączyli się dawni  
kochankowie!...

W 4 tygodnie i 3 dni potem, czytano zapowiedzi:  
„Chryzantego Pikuliny, kawalera, z Domicelą Fajerką,  
panną“.

Od owej nocy pan Chryzanty przedzierzgnął się  
w zagorzałego spirytystę, wielbiciela medjów, ekierok  
i pukających stolików.

Oby to było dla innych przykładem!

Wiktor Gomulicki.

**Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pię-  
knych**, codziennie w Hotelu Europejskim.

**MUZEUM SZTUK PIKNIKOWYCH**, w Pałacu Ka-  
zimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Nie-  
dziele bezpłatnie, od godz. 10ej rano do 2ej po południu.

— **Wystawa obrazów s.p. Simmlera** w pałacu hr. Po-  
tockich, otwarta codziennie od godziny 11ej rano do  
6ej wieczorem. Wejście kop. 15.

— **Dolina Szwajcarska**. Dziś i codziennie **KON-  
CERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną,  
z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o  
godzinie 6½, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYM-  
FONJE** wejście 30 kop.) —3366—(8032)

**Jutro, Koncert**. — **Pojatrze**, Symfonia D moll, R.  
Schumanna.

W razie niepogody Koncert odbędzie się w sali. —6510—

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie  
ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B,  
**Przedstawienie Francuzkich Komlecznych  
Śpiewaków**. Początek Orkiestry o godzinie 6ej, a Przed-  
stawienia o godzinie 7ej. W razie niepogody, Przedstawienie  
odbędzie się w sali. (25—25) —4840—(8267)

**TRUPPA ŚPIEWAKÓW** nie-  
mieckich Pana Plambeck, dziś i codzien-  
nie przedstawienie w Alkazarze, w Ogrodzie. —  
Początek o godz. 7½. —4802— (5528)

W razie niepogody przedstawienie  
odbędzie się w nowo wyrestaurowanej Sali.  
Dziś: **Kaffeeklatsch**. — **Der reisende Stu-  
dent oder der Teufel in der Mühle**.  
—6509—

**Winogrona Krajowe**,  
sprzedają się w Składach Świec i Mydła  
Karola Scholtze i Spółki, przy ulicach  
Przejazd i Senatorskiej (17—30) —5920—(13,267)

**WINOGRONA BADENSKIE**  
wyborowe i zupełnie słodkie nadeszły do Składn  
**A. Stępkowskiego**. (8—0) —6252—(14000)

**KAWIARNIA**  
znana od lat dawnych pod firmą **A. Bautz**, a od lat 12  
**M. Obrębski**, egzystująca przy ulicy Długiej, pod Nrem  
556, w domu P. Dükerta, gdzie mieści się Instytut Wód  
Mineralnych, przeniesioną została na ulicę Bielańską, pod  
Ner 609, nowy 14, czwarty dom od rogu ulicy Długiej.  
(30—30) —4423—(10,224)

Wczoraj w przejeździe z rogu ulic Chmiel-  
nej i Marszałkowskiej, na Nalewki, zgubio-  
ny został **PORTFEL** z różnemi Papie-  
rami stanowiącemi wartość tylko dla poszkodowanego. Upra-  
sza się zatem Sumiennego Znalazcę o doreczenie Szwajca-  
rowi Giełdy Banku za nagrodą. (1—1) —6511—(14514)

**TEATR WIELKI** Dziś: Na dochód Pani **Ste-  
fańskiej** drugi raz balet **Fiametta**. — **Pafnucy  
i Narcyz**.

Jutro: balet **Robert i Bertrand**.

**TEATR ROZMAITOŚCI** Jutro: **Pojęcia Pa-  
ni Aubray**.

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 12 Sierpnia (24 Września) 1868 r.

#### Monety i Papiery.

Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: 2  
Dukaty Holenderskie rs. 3 k: 42  
Oblięgi skarbowe 100 rs. (oprócz kup.)  
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.  
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100  
Listy likwidacyjne za rub: 100  
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864  
z r: 1866  
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860  
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę  
Akcje Drogi żel: Warsz.-Bydgoskiej,  
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:  
Akcje Drogi żelaznej Warsz.-Teros:  
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej:  
Akcje Fabryczno-Łódzkie . . . . .

#### Żądano Płacono

Ruble i kop: sr.

86	—	85	67
79	—	78	67
67	42	67	7
136	—	135	50
134	—	133	33
—	—	—	—
—	—	—	—
60	33	—	—
—	—	—	—
—	—	91	—
—	—	89	—
—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs: — k: 102½  
Od Likwidacyjnych kop: 126½/3

Berlin, Weksel 100 tal: 2 m. 120¼ — 119¾

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 41½ rs. 7 k. 40.

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 k. 35 rs. — k. —

Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a: rs. 95 k. 85 rs. 106½ k.

**Ceny Targowe Warszawskie**. — Dnia 23 Wrześ.  
płacono: Za korzec pszenicy od rs: 6 k: 60 do rs. 7 kop:  
35; żyta od rs: 5 k: 40 do rs: 5 k: 45 owsa od rs: 3 k.  
— do rs: 3 kop. 22; gryki od rs: — kop: — do rs: — kop: —  
kartofli od rs: 1 kop: 20 do rs: 1 kop: 35.

**Okowity** płacono dnia 23. Września za wiadro od rs.  
4 k. 20½ do rs. 4 k: 23½ za garn. od rs: 1 k: 37 do rs: 1 k. 38.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej, — Redaktor, Wacław Szymanowski.

**DODATEK.**



## Przyjechali do Warszawy:

Czosnowski Józef obywatel z Prasnysza nr 2765b; Dwernicki Stan: obywatel z Cyganówka nr 2771; Duchnowski Szczepan obywatel z Jamiółki nr 406; Gołembiewski Bolesław obywatel z Sierpca nr 1403; Jaworowski Artur obywatel z Radymina nr 1334a; Kunicki Leon obywatel z Majdan nr 1363a; Pomianowski Jan obywatel z Żary nr 1499; Wzdulski Józef obywatel z Korwinka nr 1381a.

## Wyjechali z Warszawy:

Bieńkowski Kons: obywatel do Pięścidli; Bronikowski Adam obywatel do Żychlin; Bońkowski Jan obywatel do Oskajów; Krzymuski Józef obywatel do Łowicza; Krasinski Kazim: obywatel do Radziejewa; Magnuski Szymon obywatel do Inisławic; Potworowski Adam obywatel do Kongoli; Rajewski Lud: obywatel do Sokolnik; Smoliński Artur obywatel do Petrokowa; Zieliński Gustaw obywatel do Skempego

## Wiadomości Literackie.

— Ner 38 **Bluszcza**, wyszedł z druku i zawiera: Praktyczność p. Marję Ilnicka; Z gór (obrazki i opowiadania); Drahomira (tragedja), Weilena, p. Wł. L. Anczyca, (c. d.); Czy mu się powiodło (powieść z angielskiego) przez Marję Ilnicką; Gawędy naukowe p. W. N. (dokończenie); Paryżkie nowiny (dokoń.); — Dodatek: Talma z czarnego kaszmiru; Rozmaite wzory na robotę krzyżów; Sposób podpinania sukien; Rozmaite garniowania do sukien i spódnic; Ubranie tyrolskie dla chłopczyków; Kostium spacerowy z paletotem „Watteau”; Kostium spacerowy z chusteczką Abdelkaderką; O mydle i środkach, które go zastąpić mogą (dokończenie); Sekrety domowe.

— **Opiekun Domowy**, Ner 38, wyszedł z druku i zawiera: Bluszcz na grób Frani, poezja przez Jakóba Zakrzewskiego; Światne wychowanie i szkoła nieśczęścia, p. Adama Pługa (c. d.); Podróż nad Wartę, przez Franciszka Gumowskiego (c. d.); Tanie złoto, przez Zyg. Gawareckiego; Praca i zdrowie (dok.); Wiśnia; Myśli i zdania.

## Nuty po 4 i 5 Kop. za arkusz.

BEETHOVEN: Sonaty (wszystkie razem za Rs. 4 Kop. 20, i za Rs. 1 Kop. 80; Symfonje, Koncerty, Warjacje, Kwartety, Duety i drobne utwory.

HAYDN: Sonaty.

MOZARTA: Sonaty, Warjacje, drobne Kompozycje, Uwertury i Opery.

CLEMENTIEGO: Sonaty.

SCHUBERTA: Różne Kompozycje.

WEBERA: Różne Kompozycje.

OPERY najslawniejsze na 2 i 4 ręce.

UWERTURY najlepszych oper na 2 ręce po Kop. 10, i na 4 ręce po Kop. 20.

Znaczne zapasy tych **nadzwyczaj tanich Nut**, znajdują się w Księgarni i Składzie Nut **Maurycyego Orgelbranda**, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 1 nowy; gdzie też ciągle przybywają wszelkie nowo pojawiające się utwory muzyczne klasyków tanich wyśń i salonowych tegoczesnych kompozytorów. (1—3) — 6486 —

## ZNIŻONE CENY KSIĄŻEK,

w Księgarni Celsa Lewickiego. na Krakowskim-Przedmieściu, Nr 410. (6—6) — 6035—(13,474)

## DONIESIENIA.

### Potrzebny jest Rządca

z Kaucją Rs. 1,000, do Dóbr Ziemińskich, zaraz. Bliższa wiadomość pod Nr 62 starym, Stare-Miasto, 1sze piętro od frontu. (1—3) — 6499—(14492)

### Karbowanie Falban i Szycie

na Maszynie, przyjmuje się przy ulicy Bielańskiej, w Hotelu Lipskim, w Dystrybucji. Roboty powierzone na czas i z akuratanością wykończone będą. (1—3) — 6479—(14454)



W dobrach Ordynacji Zamojskiej, w gubernji Lubelskiej, powiecie Tomaszewskim we wsi Rogoźnie, pod miastem Tomaszowem położonej, jest do **wydzierżawienia** każdego czasu poczynając od dnia 1 Października r. b., na lat trzy lub sześć **BROWAR piwny** z wszelkimi rekwizytami potrzebnymi do wyrabiania piwa z wyciecznego i dubeltowego. Bliższą wiadomość o warunkach powziąć można w biurze Kontroli Zarządu Dóbr Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej, Nr 472, lub też u Rządcy klucza Zwierzynieckiego, zamieszkałego we wsi Zwierzyniec, gdzie stacja pocztowa znajduje się. (2—3) — 6306—(14,128)

## DOBRA SPOSOBNOŚĆ!

### Trzy OBRAZY Kościelne

większego rozmiaru, za trzecią część realnej wartości, są do sprzedania w domu Wgo Grodzickiego, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 411. Wiadomość u Stróża miejscowego, lub Rządcy domu. (2—3) — 6327—(14139)

## BURKI PRZECIW ASTMIE

### Aptekarza LEVASSEUR.

Leczą rchło i niezawodnie najpocząwszy **astmy**. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19; w Warszawie jedynie w Składzie Materjałów Aptecznych Wgo Galle. (28—0) (1504—3735)

Znaczna ilość

### Krochmalu Pszennego,

do sprzedania po niższej cenie, w Składzie Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego w Uładówce, na Placu Bankowym, w domu JW. Hr. Przezdzieckiego Nr 471a. (2—6) — 6424—(14329)



**KAPITAŁY** gotowizną 15,000, 3,750 i 3,000 Rs., na Domy murowane, oraz od 6,000 do 10,000 Rs., na Dobra hypotekę w Warszawie mające, są zaraz do wypożyczenia. Wiadomość pod Nr 2402A, Nowolipki, na 1m piętrze od frontu, rano do godziny 9ej, w południe od 1ej do 3ej. (1—1) — 6503—(14494)

Są do sprzedania

### Skrzynie do maki, Szyldy i Waga

decymalna i inne utensylja. Wiadomość w miejscu pod Nr 1735/6. (3—3) — 6384—(14,256)

## BRANSOLETA

zgubioną została w Sobotę, w ogrodzie Saskim, podczas loterii fantowej, około muzyki Bilsego. Uprasza się taskawego Znalazcę o zwrot i złożenie takowej do Redakcji „Kurjera Warszawskiego,” ponieważ Bransoleta jest od garnituru i stanowi drogą pamiątkę. (3—3) — 6415—(14,322)



Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do sprzedania

### Fortepjan Mahoniowy,

prawie o 7miu oktawach, używany, z fabryki renomowanej, z całym metalowym Blatem i 3ma Szprejami, Sztabą opatrzoną, nowszego fasonu, (krótki), w jak najlepszym stanie, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Tomackiej pod Nr 739 w domu P. Bersteina, na 2m piętrze, mieszkania Nr 11, wchód od ulicy Tomackiej. (3—3) — 6227—(11623)



# MAGAZYN S. DZIECHCIŃSKIEGO,

przy ulicy Miodowej, pod Numerem 486.

Po powrocie Właścicielki z Paryża, zaopatrzony został w wielki dobór Okryć syberyjskich, aksamitnych i pluszowych, oraz Kostjumów, Halek i różnych drobnostek do toalety damskiej.

(1-6)

-6480-(14,485)

## CZELADZ FOLWARCZA

Z GÓR  
PODKARPACKICH  
PAROBKÓW,  
z familją lub bezennych;  
**FORNALI, WOLARZY,  
PASTUCHÓW;**  
NADOWCZARZY z Czech,  
OWCZARZYKÓW;  
**OWCZARZY górali,  
KARBOWYCH;**  
CIEŚLI, STELMACHÓW,  
KOWALI;  
**POBEREŻNIKÓW,  
DZIEWKI;**  
POKOJÓWKI,  
KUCHARKI i GOSPODYNIE;

Gorzelników i pomagali gorzelnianych;

Robotników do Cukrowni, Przędzalni

i wszelkich rękodzielników fabrycznych do trzyletniej służby skontraktowanych.

Dostarcza jak zeszłych lat tak i w tym roku Dom Komisowo-handlowy **L. Sroczyńskiego** w Krakowie, Rynek, Nr 36.

(1-12)

-6463-(14,483)

**Cebule Kwiatowe**  
**HAARLEMSKIE:**  
Hjacyntów, Tulipanów,  
Narcyzów, Żonkiliów, Tazetów, Kro-  
kusów, Ranunkulów i Lilji, otrzymał i  
poleca:

**Dom Handlowo-Komisowy**  
**NASION I NARZĘDZI ROLNICZYCH**  
**A. RODKIEWICZ.**

Ulica Miodowa, Pałac Arcybiskupów, Nr 492.  
(1-3) -6482-(14,486)

W Składzie Fortepianów i Pianin Zagranicznych Warszawskich L. Fraenkla, przy rogu ulicy Bielańskiej i Tłomackiej, Nr 599AB, pozostawiony z powodu wyjazdu **Fortepian**, bardzo mało używany, prawie jak zupełnie nowy, z jednej z pierwszych fabryk tutejszych, o 7-miu oktavach, z całym metalowym blatem i 4-ma szprejami, najnowszej konstrukcji i fasonu, z silnym, pełnym i śpiewnym tonem, za bardzo przystępną cenę.

(3-3)

-6228-(13,986)

## O Lekcjach Kroju Sukien Damskich.

Głównie Kroju nauczyć się można tylko za pomocą francuskiej metody, która jest dokładniejszą od wszystkich innych, i której zasadę stanowi odpowiednia linja, a nadto trzeba umieć szyc po krawiecku, bo bez tego Suknia, choćby najlepiej skrojona, nie będzie dobrą. Osoby interesowane raczą się zgłosić do Zakładu Krawieckiego Damskiego Wojnickiej, przy ulicy Sto-Krzyżkiej pod Nr 1345, w drugim domu od rogu Nowego-Swiatu, na 1m piętrze od frontu.

(1-4)

-6500-(832)



**Kalafior** warszawskie,  
**Karczochy, Poiree à**  
**Cardes blanches**, które



sie zaprawiają jak kardy, **Me-**  
**lonów, Kantalupów, Arbuzów**, i rozmaitych innych produktów ogrodowych własnego hodowania dostać można po cenie umiarkowanej u **Braci BARDET**, przy ulicy Senatorskiej, pod Nr 468/9, naprzeciw Kościoła S-go Antoniego. Flan-ców Truskawek wielkich owocowych, kopa za rs: 1, za 5 kóp rs: 4. **Bukietów** z kwiatów świeżych, można zawsze dostać na zamówienia, oraz **Cebul** kwiatowych w najpiękniejszych gatunkach.

(1-3)

-6505-(14,490)



## W Fabryce Sakowskiego

przy ulicy Nowy-Swiat Nr 1262,  
są do sprzedania lub wynajęcia **PIANINA**  
Palisandrowe o 7miu oktavach. (1-3) -6487-(14488)

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

## KAWIORU

przy ulicy Senatorskiej, w domu W-go Piotrowskiego  
3-ci sklep od rogu ulicy Miodowej.

Nadszedł pierwszy transport **Kawioru** astrachańskiego świeżego, prasowanego serwetowego, oraz **Bu-ljonu** wołyńskiego, **Groszku** i **Sera** zielonego, **Konfitur** kijowskich, **Musztardy** sarspitskiej i **Malin** suchych, z czem polecam się Szanownej Publiczności.

(2-3)

**B. Miedwiednikow**  
-6408-(14,317)

Pewna Wdowa, dobrej konduity, znająca się skończenie na wszystkich Robotach Kobięcych, jako też i na robocie **Sukien** i **Bielizny**, mogąca podług najściślejszej metody nauczyć Kroju podług miary, poszukuje Uczennic, któreby po ukończeniu szkół pragnęły w pożytecznych wykształcić się robotach. Bliższą wiadomość powziąć można przy ulicy Bednarskiej pod Nr 2678/d, (nowy Nr 15).

(1-3)

-6475-(14490)



**GŁÓWNY SKŁAD HURTOWY  
CYGAR, PAPIEROSÓW I TYTONIU**

# J. ROSENBLUM.

NA PLACU RESURSY KUPIECKIEJ, NUMER 471B.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż pierwsza filja Składu przeniesioną została do domu Bayera Nr 412A; zaś druga filja pozostaje na dawnym miejscu pod Nr 1253, róg Wareckiej i Nowego-Swiatu. Filja ta przyjmuje wszelkie zamówienia od PP. Dystrybutorów, handlów i zakładów, sprzedając wyrobów tabaczných trudniących się. Mając wielkie zapasy zagraniczne, ruskie i krajowe z najlepszych fabryk, ma możność pod każdym względem żądaniom PP. handlujących temi wyrobami, tak co do ilości, dobroci gatunków, jak i wysokości procentów na ich korzyść odstąpić się mających, w zupełności zadowolnić.

(2-10)

—6374—(14,212)

## OSTRZEŻENIE

Aby się nikt nie ważył nabywać od Piotra Kaczmarskiego, albo od jego teścia Młodziejewskiego, **Rewersu** na summe Rs. 60, przez Filipa Gałkowskiemu w roku zeszłym na rzecz Piotra Kaczmarskiego wystawionego, z powodu że ten Rewers jest zapłacony, pod skutkami prawa o nieważność nabywania.— Filip Gałkowski.

(1-1)

— 6489 — (14489)

Jest do sprzedania


# K O L Ò N J A

pod Warszawą, z porządnym Domem mieszkalnym, z Inwentarzem i z całą krestencją. Bliższa wiadomość w Cukierni Kopijowskiego, na Krakowskiem-Przedmieściu.

(1-1)

—6492—(14489)




 Dla braku miejsca rozmaite nowe **MASZYNY**,  
jako to: **Młockarnie parokonne, Młoc-  
karnie do prostej słomy, Słakawka na 4ch ko-  
łach, Młynek do szrotowania zboża, Pralnie,  
Maszynka do robienia masła z świeżego mleka  
i t. d.**, za bardzo przystępną cenę do sprzedania. Bliższa  
wiadomość przy ulicy Pańskiej Nr 2326 lit. C, gdzie Skład  
Drzewa.  
(1-3) — 6498—(14487)

(1-3)

— 6498 — (14487)



 Ktoby miał do odstąpienia **SUMME** hypo-  
teczną od 2,000 do 3,000 Rs., mieszczącą się  
w pierwszych numerach Wykazu hypotecznego Do-  
mu muiowanego w Warszawie, wymagającą nie pó-  
źniej jak za rok do wypłacenia, niech da znać pod Nr 248,  
na Pradze, przy ulicy Wołowej, do Właściciela domu, bez  
pośrednictwa faktorów. (1-1) —6504—(14497)

(1-1)

—6504—(14497)

ZA OBSTALUNKI PRZEZ POCZTĘ MIEJSKĄ, PORTO SIĘ ZWRACA.



# WAŻNA WIADOMOŚĆ!



**Tylko 50 kopiejek za łupanie od sążnia kublicznego drzewa.**

Dla dostarczenia potrzebującym taniego opalu, urządzona została maszyrna do rżnięcia drzewa w **Głównym Składzie Drzewa Opalowego, przy ulicy Pawiej, Nr 2326c**, w skutek czego za łupanie sążnia kubicznego drzewa, **tylko kop. 50 kop.** się liczy.

1 saż. kub. drzewasos. such. i smol. z odstaw. rs. 9 k. 50	1 saż. drzewa sosn. łupanego z odstawką rs. 10
$\frac{1}{2}$ " " " " " " 4 " 75	$\frac{1}{2}$ " " " " " " " " 5
$\frac{1}{4}$ " " " " " " 2 " 37 $\frac{1}{2}$	$\frac{1}{4}$ " " " " " " " " 2 k. 50.
1 saż. kub. drzewa brzoźowego z odst. rs. 11 k. 25	1 saż. drzewa brzoźowego łupanego rs. 12

Panom Plekarzom, Zdunom i wszystkim którzy większe partje kupują, odstępuje się znaczny rabat. Nadowód zaś, że zakupiona ilość rzeczywiście zostaje, łupane drzewo w wymierzonych skrzynkach dostawione będzie.

(1—5) — 6497—(10, c73)

(1—5)

—6497—(10,073)





## Jest do sprzedania Fortepjan Palisandrowy,

z całym Błatem, pięcioma Szprejcami, używany, z Fabryki Krall et Seidler; za umiarkowaną cenę, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1372a (nowy 69), mieszkania Nr 23.  
(1—3) — 6485—(14491)



Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do sprzedania **FORTEPIAN**, bardzo mało używany, prawie jak zupełnie nowy, zagraniczny, z pierwszej zagranicznej fabryki, o 7-miu oktawach z całym metalowym blatem i szprejcami, najnowszej konstrukcji i fasonu, ozdobny, z silnym, pełnym i śpiewnym tonem, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, pod Nr 407 na dole. Stróż miejscowy wskaże.  
(2—3) — 6386—(13,074)

Najlepszego gatunku

## WĘGLA KAMIENNEGO,

z głównego handlu **H. WENGLERA et Comp.**, dostać można po cenie najprzystępniejszej w Składzie Wódek W. Lange, przy ulicy Przejazd, Nr 649.  
(2—3) — 6414—(14,323)



## Bardzo ważna wiadomość. MAGAZYN MEBLI

w Warszawie przy ulicy Miodowej, w domu Wgo Lessera, pod Nr 490/1 istniejący.

W tymże Składzie przez krótki jeszcze tylko czas odbywać się będzie **Wypzedaż Mebli** wszelkich wyrobów po **cenie niżej kosztu**. Właściciel polecając swój Skład względem Szan. Publiczności, zapewnia, iż każdy kupujący pomimo niepraktykowanej dotychczas taniości, znajdzie tu do wyboru wszelkie gatunki Mebli eleganckiego fasonu i urzędowej roboty.  
(3—3) — 6271—(13321)



Jest do sprzedania **Garnitur MEBLI** Mahoniowych, składający się: z Kanapy, 2ch Foteli, 6ciu Krzesel z pokryciem brązowym; oprócz Garnituru są 2 Łóżka mahoniowe, Szafka do bielizny, Stolik do gry w karty, i to wszystko sprzedaje za cenę przystępną. Ulica Nowy-Swiat, obok Piekarza Bochenka, Nr domu 1271, (nowy Nr 7). Stróż wskaże miejsce.  
(2—3) — 6444—(14366)

## Magle Angielskie.

Z powodu wyjazdu są do sprzedania **Magle Angielskie** mało używane, w miejscu bardzo korzystnym, za umiarkowaną cenę. Wiadomość na miejscu, ulica Bednarska pod Nr 2766, za Dobroczyńnością, dom Ostrowskiego.  
(1—1) — 6502—(14496)

## Szafy Sklepowe

sosnowe, na kolor jesionowy malowane, przydatne do każdego proceduru, są do sprzedania pod Nr 1619 przy ulicy Żórawiej. Wiadomość tamże u Stróża.  
(2—3) — 6432—(14328)

## STRAGANY

według wzoru przez Magistrat Miasta przepisanego, dostać można pod Nr 46 (1542), ulica Chmielna. Wiadomość u Stróża.  
(1—3) — 6501—(14492)

## Mieszkanie

z **Mieblami**, składające się z 6ciu Pokoi, Przedpokoju, 2ch Kuchni, osobnej Góry, Piwnicy i Drwalni, jest do wynajęcia na Krakowskim-Przedmieściu Nr 15 nowy, od 15go Października na pół roku. Wiadomość od godziny 11ej do 2ej w mieszkaniu pod Nr 1.  
(2—3) — 6410(13854)

W domu W. Petrykowskiego pod Nr 1331, ulica Śto. Krzyżka, jest **POKOJ** przy familji dla Osoby w wieku, albo Guwernantki, albo też dla dwóch Panienek, które chodzą na pensję. Może być z opraniem, życiem i usługą. Wiadomość w Magazynie Bielizny.— Piątkowska.  
(1—1) — 6483—(14452)

## DLA DOROŻKARZA

## Mieszkanie ze Stajnią,

do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Śto. Jerskiej, pod Nr 1776a, wprost ogrodu Krasieńskich.  
(5—6) — 6353—(14,196)

Jest do wynajęcia od Śgo Michała r.b.,

## Pokój z Garderóbką,

przy familji, na 2m piętrze, przy ulicy Długiej, w domu Wgo Piotrowskiego, pod Nr 557. Wiadomość w Sklepiku z butkami.  
(1—3) — 6506—(14493)

## Do wynajęcia każdego czasu,

przy ulicy Koszyki

PAŁACYK składający się z 6ciu Pokoi, Kuchni i t. d., półrocznie za rs. 150, rocznie rs. 650.  
DOMEK osobny składający się z 3ch Pokoi, Kuchni i t. d., półrocznie za rs. 30, rocznie za rs. 150. Wiadomość na miejscu lub w Składzie Herbaty **L. Krupieckiego** pod Kopernikiem.  
(5—6) — 6352—(14,190)

Jest do wynajęcia każdego czasu

## Lokal obszerny na 1-m piętrze,

od frontu, składający się z dużego o 3ch oknach Salonu, 2ch większych Pokoi i jednego mniejszego na Kuchnię, za cenę Rs. 270 rocznie. Wiadomość na miejscu przy ulicy Leszno pod Nr 727/8.  
(1—3) — 6496—(14437)

## WIADOMOŚĆ

## Dla Fabrykantów Powozów

Dogodny **LOKAL** na fabrykę powozów, wraz z mieszkaniem, do wynajęcia każdego czasu, za nader niską cenę, przy ulicy Śto. Jerskiej, pod Nr 1776a.  
(5—6) — 6351—(14,187)

Przy ulicy Niecałej Nr 614m, są do najęcia w każdym czasie

## Sklepy pojedyncze, lub z Mieszkaniem,

mogące być urządzonemi, stosownie do rodzaju handlu, prowadzić się mającego.— Bliższą wiadomość Stróż miejscowy udzieli.  
(1—4) — 6477—(14456)

W domu Hr. Augusta Zamoyskiego, przy ulicy Rymskiej, pod Nr 471F (nowy 6) na 2 iem piętrze; są do wynajęcia od 1 go Października r. b.

## DWA APARTAMENTA

świeżo odnowione.

Wiadomość w tymże domu, w Kancelarii Głównej Hr. Zamoyskich, pod Nr 1. (3—3) — 6435—(14,320)

## 3 lub 2 Pokoje z Przedpokojem,

od frontu, na 2m piętrze, do wynajęcia od 1go Października, przy ulicy Siennej pod Nr 1490 lit. C.  
(1—1) — 6478—(14455)